



## Paczółtowicko-krakowski łańcuch winy i kary, cz. 3

2023-03-15

**Przed Państwem trzecia i ostatnia część, która podsumowuje wydarzenia łączące Paczółtowice oraz Kraków. Wszystko zaczęło się od brutalnego morderstwa rodziny Ferberów, ale czym się skończy? Zapraszamy do lektury.**

Rozprawa przeciwko Jakubowi Gorylowi, jedyńemu żyjącemu uczestnikowi napadu na rodzinę Ferberów, karczmarzy z Paczółtowic, rozpoczęła się 27 kwietnia 1909 r., a więc przeszło pięć miesięcy po dokonaniu zbrodni. Przewodniczył radca dr Jasiewicz, oskarżał zastępcę prokuratora dr Alfred Jendl, bronił mecenas dr Zygmunt Kłębkowski, zaś rodzinę Ferberów reprezentował mecenas dr Józef Emilewicz, podgórski radny miejski i znany społecznik.

Jak donosiła „Nowa Reforma” w swojej relacji z procesu: „Obwiniony Jakób (!) Goryl, mężczyzna średniego wzrostu, silnej budowy ciała, blondyn z dużym wąsem, przedstawia typ przeciętnego wyrobnika, a spokojnym wyrazem fizyognomii (!) niczem (!) nie daje poznać, że tak ciężkiej zbrodni jest sprawcą”.

### Zmiana zeznań

Oskarżony, wbrew złożonym w śledztwie zeznaniom, nie przyznał się do udziału w zbrodni. Stwierdził, że wszystkie trzy ofiary, czyli Ferbera, Ferberową oraz Mroźkową zastrzelił Bilski. On, co prawda, strzelił do służącej, ale była już wtedy martwa. Robił to tylko po to, „aby się mógł pochwalić przed Bilskim, że również strzelał”. O swoich relacjach z Bilskim mówił, że poznał go przypadkowo jesienią 1908 r. w Szczakowej. Zaprzyjaźnili się i nowy znajomy zamieszkał u niego jako sublokator. Bilski często wyjeżdżał do Królestwa Polskiego. Swoje wyprawy wyjaśniał tym, że należy do „partii bojowej, mającej za zadanie rozbijanie kas i banków”. Namawiał Goryla, aby on także wziął udział w wyprawie do zaboru rosyjskiego, ten jednak nie mógł, jako mąż i ojciec, zdecydować się na tak ryzykowne przedsięwzięcie. To właśnie w związku ową ewentualną rabunkową eskapadą do Królestwa zakupili w Mysłowicach dwa rewolwery. Do Paczółtowic wybrali się razem na prośbę Bilskiego, który z jakichś powodów chciał się tam spotkać z miejscowymi przemytnikami. To właśnie po tym wyjeździe zrodził pomysł napadu na dom Ferberów. Oczywiście jego pomysłodawcą był, według zeznań Goryla, Bilski. On też sam dokonał „spustoszenia rabunkowego”. Goryl – jak twierdził – trzymał tylko lampę, kiedy jego wspólnik rozbijał meble i zabierał gotówkę oraz precjoza. Podział zdobyczy odbył się następnego dnia, po ich powrocie na Krowodrzę. Goryl zeznał, że Bilski „wydzielił część łupu, nie jemu jednak, tylko jego żonie, która wiedziała o pochodzeniu danych jej kosztowności, z których część zastawiła, a część замуrowała w ścianie, o czym (!) się oskarżony dopiero później dowiedział”. Jak widać, Jakub Goryl starał się umniejszyć swoją winę nawet kosztem nieżyjącej już małżonki.

W drugim dniu rozprawy obrońca mecenas Kłębkowski podnosił, że to tylko zeznania nieżyjącego Bilskiego vel Barcickiego spowodowały, że jego klient stoi przed sądem oskarżony o zamordowanie Magdaleny Mroźkowej. Jednak zeznania te nie zasługują na wiarę, gdyż był to „zbrodniarz niejednokrotnie karany i mógł mówić nieprawdę”. Potwierdzają to rosyjskie akta ekstradycyjne, z których jasno wynika, że Bilski na terenie Królestwa Polskiego popełnił kilka morderstw. Postulował również wizję lokalną z udziałem lekarza, która wykaże, że Mroźkową nie zastrzelił podsądny, lecz jego wspólnik.



## **Mieszane opinie**

Prokurator Jendl w swojej replice powątpiewał w wiarygodność dokumentów ekstradycyjnych, a propozycję ewentualnej wizji pozostawił do rozstrzygnięcia sądowi. W tej sytuacji mecenas Kłębkowski postawił wniosek o „zarekwirowanie aktów ekstradycyjnych”, które jego zdaniem z pewnością potwierdzą, że Bilski-Barcicki „był istotnie mordercą, poszukiwanym przez władze rosyjskie”. Sąd zgodził się na odczytanie wniosku o ekstradycję, ale odrzucił propozycję przeprowadzenia wizji lokalnej w paczółtowieckiej karczmie.

W kwestii zabójstwa Mroźkówny zabrał głos rzeczoznawca sądowy dr Stanisław Jankowski. W swoim – jak pisała „Nowa Reforma” – „nader jasnym i treściwym, doskonałym pod względem formy wywodzie”, stwierdził, że została ona zabita jednym strzałem, „danym w szczyt głowy”. Nieprawdziwe było więc twierdzenie, jakoby oskarżony oddał dodatkowy strzał do nieżyjącej już osoby.

Zgodnie z wnioskiem obrony przewodniczący odczytał „akta odnoszące się do badania Bilskiego, co do zarzucanych mu przez władze rosyjskie morderstw i rabunków w Królestwie Polskim”. Oczywiście Bilski nie przyznawał się do zarzutów, a przysłane z Rosji dokumenty nie były wiarygodne. Następnie przesłuchano szereg świadków, między innymi mieszkańców Paczółtovic, którzy 19 grudnia wyważyli drzwi do karczmy i jako pierwsi zobaczyli ciała zamordowanych. Oskarżonego poważnie obciążyły zeznania inspektora Bronisława Karcza, który twierdził, że podsądny w momencie aresztowania przyznał się do popełnienia morderstwa.

## **Winny czy niewinny?**

Przed ogłoszeniem przerwy prowadzący rozprawę sędzia Jasiewicz zakomunikował, że „z pretensjami z powodu zamordowania córki, głosił się ojciec Mroźkówny, Franciszek Mrozek, który do postępowania karnego się przyłączył”.

Po przerwie przemawiali prokurator, obrońca oraz zastępca rodziny Ferberów. Jak donosiła „Nowa Reforma”, mecenas Kłębkowski „w dłuższym przemówieniu starał się zmniejszyć odpowiedzialność Goryla. W czasie przemowy obrońcy Goryl siedział pochylony na ławie oskarżonych, płacząc”.

Przysięgli mieli odpowiedzieć na cztery pytania: „o zbrodnię skrytobójczego rozbójniczego morderstwa na osobie służącej Mroźkówny, o współwinę w takimże morderstwie Ferbera, o współwinę w takimże morderstwie Ferberowej, o przekroczenie patentu o noszeniu broni.” Tylko na pierwsze pytanie dwóch sędziów przysięgłych odpowiedziało „Nie.” Na pozostałe trzy pytania ława odpowiedziała jednomyślnie „Tak”. W konsekwencji takiej decyzji ławy przysięgłych sąd skazał Jakuba Goryla na karę śmierci przez powieszenie. Jak donosił „Czas”: „Skazany przyjął wyrok spokojnie; w chwilę później twarz jego pokryła się śmiertelną bledością”.

Obronca Goryla, mecenas Zygmunt Kłębkowski, skorzystał z przysługującego mu prawa i zgłosił „zażalenie nieważności”. Natomiast Franciszek Mrozek zgłosił swoje, już wyżej wspomniane, roszczenia. Zażądał bowiem „odszkodowania 1.000 kor. za utratę pomocy z strony córki i za sprawienie jej pogrzebu”.



**Magiczny  
Kraków**

*Michał Kozioł*